



10 listopada 2008 r., nr 10

## Pożegnanie Mieczysława F. Rakowskiego

**Mieczysław Franciszek Rakowski** urodził się 1 grudnia 1926 r. w Kowalewku w rodzinie chłopskiej. W dosyć młodym wieku przyszło mu rozpocząć dorosłe życie, w okresie okupacji jego ojca zamordowali hitlerowcy. Dziennikarz, publicysta, polityk. Dla przyjaciół „Mietek”. Studia ukończył w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. W 1956 obronił doktorat - *SPD w okresie powojennym*. Od 1957 do 1982 redaktor naczelny tygodnika „Polityka”, z którego uczynił jeden z najważniejszych w Europie tygodników opinii. W latach 1972 - 1989 nieprzerwanie sprawował mandat posła na Sejm. W 1975 został członkiem Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1981-1985 wicepremier w rządzie Wojciecha Jaruzelskiego, równoległe sprawował stanowisko przewodniczącego Komisji Rady Ministrów ds. Dialogu ze Związkami Zawodowymi (1981-1985) oraz członka Narodowej Rady Kultury (1983-1990). W Sejmie IX kadencji pełnił funkcję wicemarszałka do 27 września 1988 r. kiedy to został powołany na Prezesa Rady Ministrów. To właśnie rząd Mieczysława Rakowskiego był inicjatorem przemian gospodarczo-ustrojowych w Polsce, podejmując się trudnych reform. Efektem było wprowadzenie korzystnych dla przedsiębiorców: ustawy o działalności gospodarczej, ustawy umożliwiającej komercjalizację niektórych przedsiębiorstw i urynkowiającej ceny oraz doprowadzenie do obrad Okrągłego Stołu, których Rakowski był uczestnikiem. W lipcu 1989 r. objął funkcję pierwszego Sekretarza PZPR, w styczniu 1990 r. po jej rozwiązaniu został członkiem SdRP. Od 1990 r. redaktor naczelny ważnego dla polskiej lewicy miesięcznika „Dziś. Przegląd Społeczny”. Autor ponad 20 książek o tematyce międzynarodowej i krajowej, m.in.: „Ameryka wielopiętrowa”, „Dymisja kanclerza”, „Rzeczpospolita na progu lat 80-tych”, „Czasy nadziei i rozczarowań”, „Przesilenie grudniowe”, „Jak to się stało”, a także „Dzienniki polityczne” dziesięć tomów obejmujących lata 1958-1990. Laureat Nagrody Państwowej II stopnia, odznaczony m.in. Orderem Sztandaru Pracy I kl., Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (Restituta Polonia), Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Była to osoba o bardzo dużym temperamencie politycznym, niezwyklej inteligencji i przenikliwości, która wywarła znaczny wpływ na to co działo się w Polsce i pozytywnie zapisała się w polskiej polityce. Reformator partii, której był członkiem, reformator państwa polskiego, mentor lewicy. Zawsze potrafił mieć własne zdanie i nie bał się go wyrażać.

8 listopada 2008 r. po długotrwałej chorobie odszedł, niezmordowany, aktywny, systematyczny tytan pracy, do końca interesował się sprawami kraju.

### Ludzie lewicy o Mieczysławie Rakowskim

**Aleksander Kwaśniewski** czuje się dumny, że mógł spotkać się i zaprzyjaźnić z Mieczysławem Rakowskim. - Jest mi bardzo smutno, wiedziałem o jego chorobie, miałem okazję spotkać się z nim kilkanaście dni temu. To niezwykle ważna, cenna i z ogromnym dorobkiem postać - powiedział.

**Żegnamy wybitnego Polaka, Męża Stanu,  
Nestora polskiej lewicy**

### **Mieczysława Franciszka Rakowskiego**

**Byłego Premiera, I Sekretarza KC PZPR, jednego  
z autorów Okrągłego Stołu, wieloletniego redaktora  
naczelnego tygodnika „Polityka” i miesięcznika „Dziś”,  
lidera intelektualnego polskiej lewicy.  
Szanowanego w Europie polityka  
i socjaldemokraty.**

**Pamięć o nim będzie dla nas zawsze drogowskazem w  
poszukiwaniu naszej tożsamości i dróg realizacji idei  
sprawiedliwości społecznej.**

**Cześć Jego Pamięci!**

*I-I Grzegorz Napieralski*  
Przewodniczący SLD

**Grzegorz Napieralski:** był człowiekiem bardzo twardym, niesamowitą postacią. Gdyby nie było Rakowskiego to losy Polski potoczyłyby się zupełnie inaczej. To człowiek bardzo otwarty. Zbudował potęgę tygodnika "Polityka", otwartego tygodnika. Reformator partii, której był członkiem, reformator państwa polskiego, jeden z współtwórców okrągłego stołu, mentor lewicy.

**Wojciech Jaruzelski:** Mieczysław Rakowski do końca interesował się sprawami Polski, wypytywał o nie nawet w ostatnich dniach życia - mówi gen. Wojciech Jaruzelski. Jego zdaniem były premier i wieloletni redaktor naczelny "Polityki" dobrze zapisze się w historii Polski, bo "emocje miną, a pewne wartości pozostają". Jak powiedział gen. Jaruzelski, śmierć dawnego współpracownika i przyjaciela nie była dla niego zaskoczeniem. - Wiedziałem, że jest ciężko chory, że wyrok już jest wydany. Odwiedziłem go, miał jeszcze okresy dobrego kontaktu. Wzruszył się, ja też. Do końca żył sprawami kraju. Pytał mnie, jak się sprawy w Polsce toczą, jak moim zdaniem ułożą się dalej - podkreślił. - Zawsze był zwolennikiem reform, przemian, oczywiście w ramach istniejących możliwości - wspomina. Jego zdaniem Rakowski dobrze zapisze się w historii Polski.

**Stanisław Ciosek** podkreśla, że choć Rakowski głęboko wierzył w socjalizm, był współtwórcą polskiej transformacji. Przypomniał, że na "Polityce" Rakowskiego, wychowało się całe polityczne pokolenie Polaków i polskiej inteligencji, które później doprowadziło do historycznego porozumienia w 1989 roku. Stanisław Ciosek dodaje, że jako polityk Rakowski był realistą podchodzącym do polityki pragmatycznie. Dlatego był dla niektórych postacią kontrowersyjną.

# SLD w Sejmie

## PO nie jest partią dialogu społecznego

5 listopada br. - w dniu wspólnej demonstracji trzech największych central związkowych - przewodniczący SLD **Grzegorz Napieralski** w towarzystwie posła i przewodniczącego ZZPPM **Ryszarda Zbrzyzno**, przewodniczącego UP **Waldemara Witkowskiego** oraz liderów związkowych **Wacława Czerkawskiego** - wiceprzewodniczącego ZZGwP i **Zbigniewa Janowskiego** -



przewodniczącego ZZ „Budowlani”, skrytykował rząd za prowadzenie antyspołecznej polityki i brak dialogu ze związkami zawodowymi. Stwierdził, że PO nie jest formacją dia-

logu społecznego. Członkowie Platformy nie są ludźmi którzy myślą o najuboższych i najbardziej potrzebujących, przykładem tego mogą być ostatnie projekty ustaw dotyczących prywatyzacji szpitali i projekt w sprawie ograniczenia rent i emerytur pomostowych. W tym ostatnim projekcie zabiera się przywileje ludziom którzy uczciwie pracowali, którym należą się nabyte przywileje, a jednocześnie przyznaje się przywileje płatce przesyłki skarbu państwa - powiedział przewodniczący. Znamienity jest fakt, że Donald Tusk w swoim exposé nie wspominał w ogóle o dialogu społecznym. Na komisjach sejmowych knebluje się usta opozycji, bo tam większość ma koalicja rządowa, często nie prowadzi się w związku z tym dyskusji, tylko przyjmuje się rozwiązania rządowe. Cynizm PO widać na każdym kroku, najdobitniejszym przykładem jest zachowanie rządu w sprawie żądań płacowych pielęgniarek, kiedy rok temu, przed przejściem władzy przez PO, pod KPRM protestowały pielęgniarki w tzw. „białym miasteczku”, politycy PO je wspierali. Teraz kiedy trzeba rozwiązywać ich problemy nie dopuszcza się je do głosu - dodał szef Sojuszu. Przewodniczący pogratulował także prezydentowi - elektowi Barackowi Obamie zwycięstwa w wyborach prezydenckich w USA i poinformował, że przekazał na ręce Ambasadora USA w Polsce list z gratulacjami.

Poseł Ryszard Zbrzyzny stwierdził, że kiedy na świecie kompromituje się gospodarczy neoliberalizm, kiedy okazuje się, że niewidzialna ręka rynku nie jest w stanie skutecznie regulować wielu spraw bez wsparcia państwa, w Polsce rząd postanawia zaostrzyć kierunek neoliberalny. Demonstrujący związkowcy przyjechali do Warszawy po to aby domagać się swoich nabytych praw, a nie jak się powszechnie mówi przywilejów. Poseł stwierdził, że manifestacja związkowców ma także wymiar symboliczny - dialog społeczny którego nie było przez wiele miesięcy, wyszedł z Komisji Trójstronnej na ulice, dzisiaj jest to miejsce na którym obywatele muszą wyrażać swoje poglądy i domagać się swoich praw. Jeśli premier nie wyciągnie wniosków to takich zdarzeń - jak protesty niezadowolonych grup społecznych będzie coraz więcej. Po roku rządów Platforma osiągnęła jeden znaczący sukces - udało jej się zjednać w działaniu trzy centrale związkowe. Jest to historyczny moment dla polskich związków zawodowych, trzeba o tym pamiętać, bo w jednościsła - dodał na koniec poseł.

## Wspólna europejska inicjatywa

**Grzegorz Napieralski** i **Włodzimierz Cimoszewicz** po spotkaniu 6 listopada poinformowali na konferencji prasowej, że są gotowi budować wspólną listę wyborczą do Parlamentu

Europejskiego z udziałem środowisk proeuropejskich i autoritetów. W tej chwili wychodzimy poza sferę ogólnych deklaracji i intencji w kierunku konkretnych decyzji - powiedział

**Włodzimierz Cimoszewicz**. Senator dodał, że będzie prowadził podobne spotkania z innymi środowiskami lewicowymi i proeuropejskimi, o ich efektach na bieżąco będzie informował opinię społeczną. Grzegorz Napieralski poinformował, że inicjatywa ta jest niesamowicie ważna dla środowisk lewicowych i tych które są przyjazne Unii Europejskiej. Nie może być tak, że wyborcy nie będą mieli poważnej alternatywy dla polskiej prawicy reprezentowanej przez PO i PiS. Jest pełna zgoda z Włodzimierzem Cimoszewiczem, aby budować europejski ruch do którego chcemy zaprosić autorytety, ruchy obywatelskie, stowarzyszenia, które mogą zafunkcjonować na forum europejskim - dodał. Szef Sojuszu podziękował Włodzimierzowi Cimoszewiczowi że podjął się tego ważnego zadania, które zakończy się pełnym sukcesem, a jej efektem będzie silna reprezentacja środowisk europejskich i postępów w PE.



## Żądamy referendum w sprawie tzw. tarczy

7 listopada 2008 r. w Sejmie przewodniczący SLD **Grzegorz Napieralski** oraz posłowie **Izabela Jaruga-Nowacka** i **Tadeusz Iwiński** zaapelowali w Sejmie o zorganizowanie referendum w sprawie instalacji w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej oraz ogólnonarodowej debaty na ten temat. - Dlaczego nie wyjdziemy z pytaniem do Polaków i nie zapytamy, czy chcą tego i powiemy uczciwie, jakie są zyski i jakie są straty, bo tego nikt nie mówi? - pytał



**Napieralski**. Podkreślił, że Lewica żąda od prawicy - PO i PiS rzetelnej, ogólnonarodowej debaty, która objawi się w referendum. Zdaniem przewodniczącego SLD, tarcza antyrakietowa nie służy interesom Polski.

- Dlaczego mamy budować coś, co nie gwarantuje naszego bezpieczeństwa? Dlaczego mamy narażać swoje bezpieczeństwo - mówił Napieralski. Przekonywał, że lewica opowiada się za strategicznym sojuszem z USA, ale - zaznaczył - nie może być to "sojusz na pięści".

Zbrojenia - stwierdził Napieralski - prowadzą do konfliktów, do śmierci. Napieralski odniósł się też do samego wystąpienia w Sejmie min. Sikorskiego. W jego ocenie, było ono nielogiczne. - Z jednej strony minister mówił, że baza, rakiety, które będą w Polsce zainstalowane nie są przeciwko Rosji, a z drugiej mówił, że Rosja przesuwa swoje wojska, że broń strategiczna Rosji jest już inaczej wycelowana - stwierdził lider SLD. Zdaniem przewodniczącego Sojuszu, szef MSZ nie zauważył, że Amerykanie mają już nowego prezydenta-elekta. - Minister mówił na sali sejmowej, jakby wygrał John McCain, jakby dalej rządził George W. Bush - ocenił szef SLD. Napieralski zwrócił uwagę, że budowa systemu antyrakietowego jest bardzo kosztowna, tymczasem - prezydent-elekt Barack Obama w kampanii wyborczej zapowiedział kilka innych przedsięwzięć, które będą kosztowały "miliardy dolarów", w tym reformę amerykańskiej służby zdrowia i systemu szkolnictwa.

# SLD w PES

5 listopada 2008 br. w Brukseli odbyło się spotkanie europejskich liderów Partii Europejskich Socjalistów (PES European Leaders' Meeting). W spotkaniu z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej wziął udział wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, Eurodeputowany **Marek Siwiec**. Spotkanie w całości poświęcone było kryzysowi finansowemu na świecie oraz jego możliwych skutków dla Europy. Liderzy przyjęli po spotkaniu tekst deklaracji, w której znalazły się pomysły europejskich socjaldemokratów na walkę z kryzysem. Marek Siwiec, eurodeputowany SLD stwierdził: "Socjaliści byli pierwszymi, którzy ostrzegali opinię publiczną przed załamaniem światowych finansów. Dzisiaj, z inicjatywy Partii Europejskich Socjalistów grupy ekspertów w Europie i Stanach Zjednoczonych pracują nad propozycjami jak ochronić ludzi pracy podczas tego kryzysu, w jaki sposób zagwarantować, że to nie ci, którzy powierzyli swoje skromne oszczędności bankom, będą płacić za szaleństwa rekinów finansowych". Jednocześnie, europejscy liderzy partii członkowskich PES w dokumencie wspomnieli o upadku liberalnej i konserwatywnej wizji nieograniczonego niczym rynku. To musiało, zdaniem lewicy, prędzej czy później, doprowadzić do krachu. Socjaldemokraci odnieśli się również do zwycięstwa Baracka Obamy w USA. Przypomnieli, że dziś Europa stoi przed tymi samymi wyzwaniem, co amerykański prezydent – elekt, wspomnieli tu m.in. o zmianach klimatycznych oraz potrzebie nowych miejsc pracy. Zapewnili przy tym, że współpracują i będą współpracować dalej z Partią Demokratyczną USA nad wdrażaniem mapy drogowej prowadzącej do rozwiązania kryzysu na świecie.



Z okazji przypadającej w tym roku 90 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, **Andrzej Szejna** – poseł do PE, wraz z krakowskim i małopolskim SLD zorganizował 5 listopada w Krakowie międzynarodową debatę pt. „90 lat niepodległości Polski – od Piłsudskiego do Unii Europejskiej”. Honorowym gościem konferencji był **Enrique Barón Crespo** – Poseł do Parlamentu Europejskiego z Hiszpanii (PSE), przewodniczący Parlamentu Europejskiego (1986-2004) oraz Frakcji Europejskich Socjalistów w Parlamencie Europejskim (1999-2004), minister Transportu, Turystyki i Telekomunikacji Królestwa Hiszpanii (1982-1985). Przybyli na debatę wysłuchali dwóch ciekawych wystąpień posłów Szejny i Crespo, mieli również okazję zadać pytania dotyczące nie tylko tematyki debaty, ale również bieżących kwestii z zakresu polityki krajowej i międzynarodowej.

## 90. rocznica odzyskania niepodległości



6 listopada br., w siedzibie Wydziału Politologii UMCS, odbyła się konferencja naukowa poświęcona 90. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz socjalistycznemu rządowi Ignacego Daszyńskiego. Uczestnicy konferencji wysłuchali m. in. wykładów profesorów **Longina Pastusiaka**, **Krzysztofa Dunin-Wąsowicza** i **Michała Śliwy**. Głos zabrał również wicemarszałek Sejmu **Jerzy Szmajdziński**, który objął konferencję honorowym patronatem.



Obrady konferencji miały miejsce w historycznej sali dawnego Pałacu Namiesnikowskiego obecnie siedziby Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, w której zawiązał się i pracował rząd Ignacego Daszyńskiego.

Wystąpienia polityków SLD zamieszczamy w dalszej części Przeglądu Wydarzeń

### Wystąpienie Jerzego Szmajdzińskiego

Panie i Panowie,  
Szanowni Państwo!  
Historia służy współczesnym do różnych celów. Nie wszystkie mają na względzie dobro społeczne i dobro państwa. Nazbyt często służy celom partyjnym, wąskim i egoistycznym. Tym bardziej się cieszę z inicjatywy przypomnienia początków państwowości polskiej po 123 latach jej braku. I przypomnienia niezwykle ważnego - choć krótkiego - rozdziału zapisanego przez pierwszy rząd odrodzonej Polski - Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej i jego premiera - Ignacego Daszyńskiego.  
Tamte pierwsze dni i lata tworzenia od nowa - na gruzach dotychczasowych porządków: ustrojowych, ideowych, myślowych - państwa polskiego i jego instytucji, oswajania się z nim, uczenia państwowości i budowania poczucia odpowiedzialności za swoje państwo mają dla nas wartość nieocenionego doświadczenia.  
Sytuacje: tamta, sprzed 90 lat i współczesna nie są oczywiście porównywalne wprost. Nie należę do tych, którzy chcieliby historię powtarzać, jakkolwiek. Uważam jednak, że ówczesny sposób myślenia o własnym państwie i o porządku społecznym oraz próby budowania go mogą nas wciąż wiele nauczyć. Dlatego nasza konferencja nie jest tylko okolicznościowym wydarzeniem.  
No i jasne jest, że nie mogła się odbyć nigdzie indziej, jak tylko w Lublinie. Tutaj, dokładnie 90 lat temu i w tym miejscu powstawał rząd Ignacego Daszyńskiego. Jego ocena jest sprawą historyków, uczonych. Ja historykiem nie jestem, jestem politykiem. Szukam w historii nauki, inspiracji i przestróg. Także tego, do czego jako polityk lewicowy mogę się odwołać, uznać za swoją tradycję.  
W Rządzie Ludowym Ignacego Daszyńskiego interesuje mnie jasna wizja państwa, jaką ten rząd miał, cele, jakie sobie stawiał i ich realizacja. Interesują mnie siły polityczne stojące za rządem i ich program. Sam Daszyński przemawiając w 1919 roku na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego tak podsumował działalność swojego rządu: (...) cała Republika Lubelska trwała dni 5. A jednak, jeżeli wartości polityki mierzyć jej powodzeniem, to nie znam programu politycznego, który by się z takim powodzeniem wprowadzić udało. Bo program republiki lubelskiej opierał się na dwóch fundamentach. Pierwszym było wypędzenie okupantów, drugim wprowadzenie republiki.

Co się zaś tyczy głównej siły politycznej rządu: Polskiej Partii Socjalistycznej, to zdaniem prof. Andrzeja Werblana, z którym pewnie trzeba się zgodzić, była PPS tą partią w historii polskiej lewicy, która się tej lewicy udała. PPS nie była bowiem tylko partią polityczną, lecz także organizacją obywatelską, strukturą – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – społeczeństwa obywatelskiego, oferującą obywatelom alternatywny świat społeczny. Gdy przechadzałem się ulicami warszawskiego Żoliborza i patrzę na budynki Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, nie mam wątpliwości, że był to świat dobry. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – TPD – wyrosło z Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, którym kierował późniejszy premier rządu emigracyjnego, wybitny społecznik Tomasz Arciszewski. Związane z PPS poradnie świadomego macierzyństwa, krzewiły w 20-leciu wiedzę o antykoncepcji i nowoczesnych metodach planowania rodziny. A młodzież i robotnicy uprawiali sport w rozwiniętej sieci klubów robotniczych zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Widzew Łódź, czy Skra Warszawa to kluby pepeesowskie. Trudno nie mieć szacunku dla tej historii. I trzeba w niej szukać inspiracji.

Ale jeszcze ważniejsza od sprawności fizycznej była dla pepeesowców sprawność intelektualna, umiejętność krytycznej analizy rzeczywistości. Gdy w 1922 dokonano się jedna z największych zbrodni polskiej prawicy, mord polityczny na prezydencie Gabrielu Narutowiczu, Daszyński powstrzymał swoich partyjnych towarzyszy od zemsty. Zamiast walczyć z prawicową młodzieżą, należało – jego zdaniem – walczyć o młodzież. W tym celu Rada Naczelna PPS powołała do życia Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, jedną z najwspanialszych instytucji w dziejach polskiej oświaty.

Był Daszyński w ogóle politykiem umiarkowanym, koncyliacyjnym, szukającym porozumienia, a przy tym pryncypialnym i konsekwentnym. Nie zatracił się w polityce partyjnej. Zygmunt Nowakowski, prawicowy zresztą pisarz i publicysta, tak oto charakteryzował Daszyńskiego: on jeden, jak mało kto łączył „sen o szpadzie i sen o młocie zarazem. On jeden umiał „wiązać kolor biały z czerwonym”. Te słowa mogłyby być z powodzeniem mottem naszej konferencji.

Premier Rządu Ludowego jest jedną z ikon polskiego parlamentaryzmu. Do historii przeszedł również jako „marszałek demokracji”, bo tak go nazywano po tym, jak bronił Sejmu przed sanacyjnymi oficerami.

Jak podkreśla w świetnej książce „Piękne lata trzydzieste” prof. Andrzej Garlicki: Postawa marszałka sejmu przeciwstawiającego prawo sile trafiła do romantycznych pokładów polskiej duszy. Jawił się Rejtanem, który przeciwstawia się anarchii.

Ale tu nie chodziło o gest Rejtana lecz o stosunek do państwa, parlamentu, polityki, do siebie samego wreszcie. Ignacy Daszyński pozostał wierny słowom własnego oświadczenia wygłoszonego po wyborze na marszałka Sejmu: Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałkowskie nie będzie funkcją beztróskiego życia. Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę. Polityka jest rzeczą walczących często ze sobą stronnictw, ale nigdy Marszałka Sejmu. O którym marszałku ostatnich 18 lat moglibyśmy bez wątpliwości takie słowa powiedzieć? Najszybciej pewnie o Mikołaju Kozakiewicz.

Szanowni Państwo!

90 lat temu zaczęto budować instytucje państwa polskiego od podstaw. Budowali je i zapelniali ludzie z różnych stron.

Armię budowali żołnierze będący do niedawna żołnierzami wrogich armii zaborczych. Z ludzi trzech zwalczających się zaborczych służb specjalnych stworzono własne polskie służby specjalne. Gdyby jakimś sposobem przyszło nam to robić dzisiaj mielibyśmy zapewne do czynienia z trzema rodzajami „dezubekizacji”.

W polskim parlamencie znaleźli się ludzie będący także posłami do parlamentów państw zaborczych. Sam Daszyński był przecież posłem do parlamentu austriackiego.

Można by pewnie ilustrować to zjawisko, ten fenomen polityczny, dużo większą liczbą przykładów.

Nie idealizuję przeszłości, ale jednak na tamte poczynania patrzę z podziwem, uznaniem i szacunkiem. Nie było w polityce państwowej powszechnych lustracji, prób pozbawiania ludzi ich praw, wymyślania wrogów, kwestionowania życiorysów i intencji, wywyższania jednych, poniżania innych, przykładania różnych miar do przelanej krwi, dzielenia kombatantów na lepszych i gorszych. Nie żrucano sobie zdrań. Raczej nie pytano, kto skąd przychodzi lecz dokąd chce iść. Celem było to samo co dzisiaj: własne, jak najlepiej rządzone państwo.

Mam wrażenie, że umiano – przynajmniej przez pewien czas – dobrze zagospodarować wolność.

Próbowaliśmy wykorzystać to doświadczenie. Jeśli popatrzymy pod pewnym kątem na fenomen Okrągłego Stołu to jest on wyraźnym nawiązaniem do tamtego - łączącego ludzi - myślenia o Polsce, o tym, jak powinna być zarządzana i rządzona, aby każdy czuł się w niej dobrze, o wspólnych wobec niej obowiązkach, wszystkich razem i każdego z osobna, bez względu na kolory sztafardów, pod którymi lubimy występować.

Jest ten Okrągły Stół naszym wnioskiem z historii, w wielkiej mierze właśnie tego jej rozdziału, któremu poświęcamy dzisiejszą konferencję. Chociaż przecież - kiedy go konstruowaliśmy razem z ówczesną opozycją - refleksji historycznej pewnie za wiele nie było. Bo byliśmy wszyscy mocno zajęci współczesnością.

Ale było coś, czego dzisiaj czasami dramatycznie brakuje – takie podświadome, mimowolne, podkorowe myślenie o tym, jak najlepiej wykorzystać wolność i że własne wolne państwo to jest dobro wspólne.

Kiedy dzisiaj patrzę na to, co często z tą wolnością, w majestacie państwa, robimy, kiedy widzę sędziwego generała uczącego przed sądem odpowiedzialności za państwo swoich oskarżycieli - to myślę sobie, że w nazbyt wielu przypadkach sprawdza się w Polsce chińskie powiedzenie, że doświadczenie jest niczym grzebień ofiarowany przez naturę tysemu.

Państwo to ciągłość i zmiana. Świat zachodni właśnie taką zmianę zaczyna przechodzić, a inicjują ją Stany Zjednoczone Ameryki wyborem Baracka Obamy na prezydenta. Zbiega się ten wybór, o wielorakich konsekwencjach, z końcem epoki doktryny neoliberalnej. Zaczyna się czas intensywnego poszukiwania nowej drogi. To nigdy nie jest łatwe. Pojawiają się nowi doktrynerzy i nowi wizjonerzy, a wielu nie będzie miało racji. Tak jest jednak zawsze, kiedy dochodzi do przełomowych zmian. Polska nie może być w tym wielkim procesie nieobecna. Stać nas intelektualnie i politycznie na zaznaczenie swojej obecności. Jestem przy tym pewien, że powstaje klimat dla socjaldemokracji, dla sprawdzonych i bezpiecznych idei i rozwiązań, które przez lata zapewniały pomyślność mieszkańcom Europy.

Szanowni Państwo!

Serdecznie gratuluję pomysłodawcom, organizatorom i gospodarzom naszej konferencji. I chcę wyrazić nadzieję, że wysiłek uczonych, zgromadzonych na tej sali i ich refleksja nad historią zostaną jednak właściwie spożytkowane przez polityków.

\* \* \* \* \*

## Wystąpienie Longina Pastusiaka

I wojna światowa w istotny sposób zmieniła panujący dotąd w Europie, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej ład polityczno-terytorialny.

Rok 1918 obfitował w ważne wydarzenia w Europie, zarówno na froncie dyplomatycznym jak i wojskowym. Wydarzenia te zwiastowały rychłe zwycięstwo państw Ententy. Wprawdzie jeszcze w marcu Niemcy podjęli próbę ofensywy, zagrażając nawet Paryżowi, ale oczekiwanego sukcesu nie odnieśli. Niemcy w gruncie rzeczy prowadziły wojnę na dwa fronty, zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie. I to niewątpliwie było jedną z przyczyn ich porażki.

Sytuacja państw Ententy też nie była wówczas najlepsza.

Morale armii było niskie, rezerwy ludzkie na wyczerpaniu. Na szczęście po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny wiosną 1917 z Oceanu napłynęły nie tylko wojska, ale także broń, sprzęt wojskowy i amunicja. Ta pomoc amerykańska pomogła wojskom koalicji nie tylko wytrzymać niemieckie uderzenia, ale przejść 18 lipca 1918 r. do kontrofensywy między rzekami Aisne i Marna, na froncie o szerokości 45 km.

Koalicjanci w tej ofensywie byli w stanie rzucić do walki nie tylko czołgi, ale także samoloty. Zarówno Anglicy, jak i Francuzi przejęli nie tylko znaczną liczbę jeńców, ale także wielką liczbę armat i innego sprzętu wojskowego. Armie niemieckie znalazły się w odwrocie tracąc to wszystko, co zdobyły we wspomnianej już ofensywie marcowej. Generał Erich von Ludendorff z goryczą przyznał: „8 sierpnia 1918 r. był najczarniejszym dniem armii niemieckiej podczas wojny światowej”.

Nic więc dziwnego, że kiedy 13 sierpnia 1918 r. w hotelu „Britannic” w Spa spotkali się Hindenburg, Ludendorff, kanclerz i minister spraw zagranicznych Niemiec, atmosfera tego spotkania była przygnębiająca. Niemcy nie mieli powodów do optymizmu. Ludendorff powiedział wprost, że nie widzi szans na nową skuteczną ofensywę i nie widzi szans na zwycięstwo militarne. W tej sytuacji proponował, aby ratować to, co jeszcze można uratować w drodze dyplomatycznych rozmów i tą drogą doprowadzić do zakończenia wojny. W ogóle wojskowi niemieccy nie mieli wówczas złudzeń, że można wygrać wojnę z wojskami koalicji. Dlatego też naciskali na polityków, aby rozpocząć negocjacje pokojowe i póki armia niemiecka nie jest całkowicie rozbita dla Niemiec uratować to, co można jeszcze zachować, a więc armię, potencjał przemysłowy i integralność terytorialną.

Konsekwencją tej narady było spotkanie 14 sierpnia, tym razem pod przewodnictwem cesarza Wilhelma II. Cesarz zaproponował, aby za pośrednictwem królowej Holandii rozpocząć rokowania pokojowe z państwami Ententy. Jeszcze tego samego dnia do Spa przybyła delegacja austriacka, która również opowiadała się za rokowaniami z Ententą.

Na wschodzie mimo zawarcia 3 marca 1918 r. przez Rosję Radziecką pokoju brzeskiego z państwami centralnymi nie było spokoju. Na Ukrainie Niemcy powołali marionetkowy rząd otomana Skoropadskiego. Na Litwie zamierzali stworzyć królestwo i osadzić na tronie niemieckiego księcia Wilhelma von Urach. Kraje bałtyckie zamierzali połączyć w strukturę pod nazwą Związek Bałtycki. Również w Finlandii Niemcy planowali osadzić na tamtejszym tronie jednego z książąt niemieckich, których mieli pod dostatkiem. Wszystko to wskazywało, że Niemcy chcieli otoczyć Rosję Radziecką państwami, na czele których stali ulegli wobec Niemiec wasale.

Tymczasem sytuacja w Rosji była coraz bardziej napięta wskutek interwencji wojsk Ententy. 27 sierpnia 1918 podpisany został dodatkowy protokół do rosyjsko-niemieckiego brzeskiego traktatu pokojowego. „Ustała on wschodnie granice Estonii i Inflant. Rosja Radziecka miała się zrzec władzy nad tymi terytoriami, z Litwą i krajami bałtyckimi zawrzeć układy handlowe, oddać do dyspozycji Niemiec czwartą część wydobywanej w Baku ropy naftowej i przetworów naftowych. Niemcy okupowali nadal donieckie zagłębie węglowe, ale Rosji przyznali prawo otrzymywania 3 ton węgla za 1 tonę ropy i 4 ton – za 1 tonę benzyny.

Na zasadzie dodatkowego porozumienia finansowego Rosja Radziecka zobowiązała się zapłacić Niemcom 6 mld mk w sześciu ratach. W miarę wpłacania rat dowództwo niemieckie miało zwalniać okupowane tereny, położone na wschód od Berezyny. Obszary na zachód od Berezyny, na wschód od granicy ustalonej w traktacie brzeskim, pozostawały nadal pod okupacją niemiecką.

Na froncie zachodnioeuropejskim Niemcy ponosiły kolejne niepowodzenia. Siły koalicyjne coraz skuteczniej atakowały wojska niemieckie. W ciągu jednego miesiąca sierpnia ze Stanów Zjednoczonych wylądowało ponad 300 tysięcy żołnierzy. Niemcy zostali wyparci na „linię Zygfrйда”. Sytuacja Niemiec stawała się coraz trudniejsza i widmo klęski stawało

się coraz bardziej oczywiste.

14 września 1918 r. Stephan von Rajecz Burian, który od kwietnia był ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier zaproponował w formie noty państwom walczącym zwołanie konferencji w sprawie zawarcia pokoju. Burian uważał, że najlepszym miejscem konferencji byłoby któreś z państw neutralnych. Burian skierował swą notę również do państw neutralnych oraz do papieża. Choć propozycja konferencji pokojowej wyszła z Wiednia, Niemcy były o niej poinformowane i czekały na reakcję państw Ententy. Charakterystyczne jest pierwsze zdanie z noty Buriana: „Monarchia austro-węgierska zawsze prowadziła tylko wojny obronne i wielokrotnie dawała wyraz swoim pragnieniom położenia kresu rozlewowi krwi i zawarcia pokoju honorowego i sprawiedliwego”.

Reakcja państw sprzymierzonych nie była zachęcająca dla Buriana. Arthur James Balfour oświadczył w Londynie, że inicjatywa Austro-Węgier nie służy jedności koalicji i nie służy pokojowi. Podobnie krytycznie odniósł się do noty Buriana Georges Clemenceau. Powiedział on, że państwa centralne, które winne są zniszczeń i zbrodni popełnionych w czasie tej wojny powinny zostać ukarane. Również na inicjatywę austro-węgierską negatywnie zareagował 17 września prezydent Woodrow Wilson przypominając, że Stany Zjednoczone informowały stronę przeciwną jakie warunki powinny być spełnione dla zawarcia pokoju. Jak więc z powyższego wynika inicjatywa pokojowa hrabiego Buriana skazana była na niepowodzenie.

Tymczasem na Bałkanach w połowie września 1918 r. wojska angielskie i francuskie przystąpiły do ofensywy i wyparły armię bułgarską z Grecji. W armii bułgarskiej wybuchły bunt przeciw rządowi. Chcąc wspomóc rząd i uspokoić nastroje w armii z inicjatywy dyplomacji amerykańskiej przyspieszono zawarcie zawieszenia broni między Bułgarią i państwami Ententy. Porozumienie to zawarte zostało 29 września w Salonikach. Zawieszenie broni przewidywało m.in. wycofanie wojsk bułgarskich z ziem greckich i serbskich oraz demobilizację armii z wyjątkiem oddziałów, których zadaniem było utrzymanie porządku wewnętrznego. W ten sposób wyłączono państwom centralnym sojusznika.

W drugiej połowie września 1918 r. wojska angielskie odniosły sukcesy na Bliskim Wschodzie. Armia turecka ponosiła coraz więcej porażek. W końcu września wojska koalicyjne zdołały sforsować linię Zygfrйда.

W obliczu nieuchronnej klęski i obawy, że działania wyniszczające mogą przenieść się na terytorium Niemiec na naradzie w końcu września w hotelu Britannic w Spa Hindenburg i Ludendorff opowiedzieli się za natychmiastowym zawieszeniem broni. Zastanawiano się czy zwrócić się o rozmowy pokojowe za pośrednictwem Wilsona, czy też w celu przyspieszenia rozmów także bezpośrednio do rządów Anglii i Francji. Cesarz Wilhelm II polecił, aby skierować notę z prośbą o zawieszenie broni i rozmowy pokojowe do prezydenta Wilsona. Ale w tym czasie doszło w Niemczech do kryzysu rządowego i nie miał kto wysłać noty, a działania wojenne toczyły się już na terytorium Niemiec. Generałowie niemieccy w obawie totalnej klęski militarnej nalegali na natychmiastowe zawarcie pokoju.

W tej sytuacji Hindenburg wysłał rządowi notatkę następującej treści: „Naczelne dowództwo obstaje przy swoich żądaniach, sformułowanych w poniedziałek 29 września, w sprawie natychmiastowego zwrócenia się do naszych przeciwników z propozycjami pokojowymi... Sytuacja zaostrza się z każdym dniem i może zmusić naczelne dowództwo do podjęcia ciężkich decyzji.”

Dopiero po utworzeniu nowego rządu w Niemczech na czele z księciem Maksymilianem 5 września wystosowano za pośrednictwem Szwajcarii prośbę do prezydenta Wilsona o rozpoczęcie rokowań pokojowych. W składzie tego rządu znaleźli się także socjaldemokraci. Rząd niemiecki uznał, że podstawą zawieszenia broni i pokoju może być 14 punktów prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 r. wraz z późniejszymi komentarzami z 27 września. Tego samego dnia 5 października również Austro-Węgry przyłączyły się do prośby Niemiec o zawieszenie broni, ale prezydent Wilson odrzucił tę

prośbę. Oznaczało to, że monarchia austro-węgierska skazana jest na rozpadnięcie. 28 października Komitet Narodów ogłosił niepodległość Czechosłowacji a Węgry stały się niezależnym państwem republikańskim. W końcu października polskie oddziały rozbrajały w Krakowie Austriaków.

Ostateczna kapitulacja wojsk austriackich nastąpiła 3 listopada. Rozejm podpisany w Padwie przewidywał demobilizację armii austro-węgierskiej, przekazanie połowy broni i sprzętu państwu Ententy wraz z flotą morską i rzeczną Austria zachowała prawo do posiadania części swej armii.

Tymczasem trwała wymiana depeš między rządem Stanów Zjednoczonych i rządem Niemiec. Amerykanie chcieli upewnić się, że Niemcy przyjmują wszystkie 14 punktów Wilsona i że wycofują swoje wojska z wszystkich terenów okupowanych. Powyższe warunki Niemcom przekazał 8 października 1918 r. sekretarz stanu Robert Lansing. Następnego dnia 9 października na posiedzeniu gabinetu wojennego Ludendorff w imieniu generalicji niemieckiej opowiedział się za zawarciem rozejmu mówiąc, że armia niemiecka nie jest w stanie dłużej utrzymać frontu. W tej sytuacji 12 października Niemcy wyraziły zgodę na przyjęcie warunków pokoju, a kanclerz powiadomił prezydenta Wilsona, że przyjmuje warunki w imieniu rządu i narodu niemieckiego.

Sojusznicy też byli wyczerpani wojną i osiągnąwszy swe główne cele dążyli do zakończenia wojny. Ale im bliżej było końcowego zwycięstwa tym większe rozbieżności zaczęły się pojawiać w łonie koalicji. Francja zadowolona z osłabienia Niemiec uważała, że ma teraz szanse na zajęcie dominującej pozycji w Europie. Anglia ze swoją tradycyjną polityką zachowania równowagi krzywo patrzyła na aspiracje francuskie. Stany Zjednoczone zaniepokojone Rosją radziecką i możliwą ekspansją komunizmu nie chciały całkowicie pozbawić pokonanych Niemiec instrumentów władzy i siły. 5 listopada sojusznicy uzgodnili, że podstawą pokojowych rokowań z Niemcami będzie 14 punktów Wilsona.

Wojna wywołała ferment społeczny, a wydarzenia w Rosji dały początek rewolucyjnym wydarzeniom w wielu krajach europejskich. „Narastało niezadowolenie społeczeństwa niemieckiego wyczerpanego latami wojny” – pisze Jerzy Tomaszewski i Zbigniew Landau. „29 października 1918 r. marynarze w Kilonii odmówili wykonania rozkazu wyjścia w morze, 3 listopada wszczęli otwarty bunt. Po czterech dniach obalono dynastię panującą w Bawarii i proklamowano republikę. Zapoczątkowało to łańcuch detronizacji królów i książąt w krajach składających się na Rzeszę Niemiecką. Kulminacją była abdykacja cesarza Wilhelma II 9 listopada. Tegoż dnia po południu wybitny działacz robotniczy Wilhelm Liebknecht proklamował z balkonu zamku cesarskiego w Berlinie republikę socjalistyczną. W odróżnieniu od Rosji w Niemczech radykalny nurt robotniczego pokrewny rosyjskiemu bolszewizmowi został jednak ostatecznie pokonany i uformowała się republika demokratyczna zwana weimarską, w której początkowo dominującą siłą polityczną była Socjaldemokratyczna Partia Niemiec. Komuniści oskarżali ją o zdradę rewolucji proletariackiej.”

W Austro-Węgrzech wybuchły strajki i powszechne były żądania utworzenia państw narodowych z rozpadającej się monarchii. Żądaniom tym nie mógł już zapobiec manifest cesarza Karola obiecujący reformę państwa i przekształcenie monarchii w państwo związkowe. 21 października 1918 r. w Wiedniu proklamowano utworzenie państwa niemiecko-austriackiego. Rewolucyjne nastroje panowały także na Węgrzech gdzie 26 października powstała Rada Narodowa preferująca wprowadzenie demokracji parlamentarnej. 13 listopada 1918 r. cesarz Karol zrzekł się tronu węgierskiego.

W Bułgarii nastroje wrzenia istniały w wojsku. We wrześniu wybuchły bunt w armii. Żołnierze proklamowali nawet krótkotrwałą republikę.

„Również inne kraje tego regiony przeżywały konflikty i przemiany rewolucyjne. Na gruzach rozbitego Cesarstwa Rosyjskiego powstały przeważnie republiki radzieckie

zdominowane przez bolszewików, a w niektórych regionach – zwłaszcza na zachodzie (Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa) – niepodległe republiki, których władze odrzucały koncepcje bolszewickie i usiłowały oddzielić się od Rosji niezależnie od charakteru jej rządów. We wszystkich krajach nowe formy ustrojowe kształtowały się pod naciskiem masowego ruchu społeczeństwa, z powstającymi zaś narodowymi organami władzy na ogół o lewicowym obliczu konkurowały o władzę rady, przeważnie zdominowane przez bolszewickie skrzydło partii komunistycznych. Zaczątki niezależnej państwowości tworzono także na ziemiach białoruskich i ukraińskich wchodzących w skład Rosji, nie zdołały się one jednak umocnić i doprowadzić do utworzenia nowych, odrębnych państw. Białoruś i Ukraina związały się z rewolucyjną Rosją (istotną rolę odegrała interwencja Armii Czerwonej), a następnie weszły w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.”

W Niemczech wzrastały nastroje niezadowolenia. Buntowali się marynarze i robotnicy. Szerzyły się nastroje rewolucyjne. Generałowie chcieli uratować armię i nalegali na szybkie rozpoczęcie rokowań pokojowych. 7 listopada 1918 r. samochód z delegacją niemiecką z wywieszoną białą flagą przybył do lasu Compiegne i delegacja niemiecka weszła do sławnego wagonu.

Marszałek Foch nie podał Niemcom ręki. Wywiązała się następująca krótka rozmowa:

„- Czego sobie panowie życzą?..

- Chcielibyśmy otrzymać propozycje rozejmowe.

- O, my nie mamy żadnych propozycji rozejmowych – powiedział Foch. – Z przyjemnością będziemy walczyli nadal...

- Ale nam są potrzebne wasze propozycje. Nie możemy już kontynuować walki.

- Ach tak, to znaczy, że przysłiszcie prosić o rozejm? To inna sprawa. – powiedział Foch.”

Niemcom podyktowano następujące warunki. W ciągu 15 dni Niemcy miały opuścić „zajęte terytoria w Belgii, Francji, Luksemburgu, wycofać się z Alzacji i Lotaryngii oraz Rumunii, wyprowadzić wojska z Austro-Węgier i Turcji, wydać koalicji 5 tys. dział ciężkich i polowych, 30 tys. karabinów maszynowych, 2 tys. samolotów, 5 tys. lokomotyw, 5 tys. samochodów w dobrym stanie itp. Koalicja wprowadzała swoje wojska na lewy brzeg Renu, przy czym Niemcy miały ponosić koszt utrzymania armii okupacyjnej. Niemcy odstępowały od traktatów pokojowych w Brześciu i Bukareszcie. Wojska w Afryce Wschodniej miały się poddać. Jeńcy przebywający w niewoli niemieckiej powracali do domów, jeńcy niemieccy natomiast pozostawali w niewoli. Niemcy oddawały Koalicji 6 pancerników, 8 ciężkich krążowników, 10 krążowników i 300 łodzi podwodnych; pozostałe okręty miały ulec rozbrojeniu i przechodziły pod kontrolę sprzymierzonych. Koalicja utrzymywała nadal blokadę Niemiec.” Delegacja niemiecka otrzymała 72 godziny na odpowiedź, do 11 listopada, do godziny 17-tej. Przewodniczący delegacji niemieckiej Matthias Erzberger przekazał warunki kapitulacji do Berlina i próbował targować się o ustępstwa ze strony koalicji strasząc wybuchem bolszewickiej rewolucji w Niemczech.

9 listopada zdetronizowany został cesarz Wilhelm II i schronił się w Holandii. Na czele nowego rządu stanął socjaldemokrata Friedrich Ebert. Nowy rząd polecił delegacji niemieckiej aby starała się uzyskać ustępstwa odnośnie warunków rozejmu. I rzeczywiście koalicjanci poszli na niewielkie ustępstwa. Niemcy mieli teraz oddać sojusznikom np. nie 30 tys., a 25 tys. karabinów maszynowych, nie 5 tys. samolotów a 1700.

Oficjalnie rozejm został podpisany o godzinie 11-tej, 11 listopada 1918 r. W ten sposób zakończyła się wojna, która trwała 51 miesięcy i 2 tygodnie i pochłonęła ok. 12 milionów ofiar.

Tak więc w wyniku klęski militarnej trzech mocarstw zaborczych, rewolucji w Rosji, stanowisku państw Ententy, walki zbrojnej Polaków oraz zabiegów Polaków na arenie międzynarodowej o niepodległość – naród polski odzyskał po 123 latach niewoli niepodległy byt państwowy.